GAZETA LWOWSKA.

Czwartek **Ner. 107.** 10. września 1840.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe.

Z Celowca (Klagenfurt) w Karyntyi.

We czwartek d. 27. czerwca r. b. o godzinie 1. minucie 5. z południa, dało się tu uczuć trzęsienie ziemi, trwające kilka sekund, w kierunku od strony północno-zachodniéj ku południowo-wschodniéj.

Z Lublany (Laibach) w Ilīryi d. 27. sierpnia.

O 5 minut po piérwszéj z południa dał się słyszéć łoskot, podobny do szumu burzliwego wichru; zaraz potém nastąpiły bardzo wyraźne poziome uderzenia, trwające blizko 3 sekundy, a to w kierunku od południa ku północy.

Wiadomości zagraniczne.

Ameryka.

Pisma angielskie donoszą z Montevideo pod dniem 25. maja: »Zachodnie prowincyje Rzeczypospolitéj Argentyńskiéj: Tukuman, Jujuy, Salta, Katamarka i las Riojas, zbuntowawszy się przeciw Rozasowi, do Lavalla się przyłączyły.«

Portugalija.

Ostatnim statkiem pocztowym, który Lizbonę d. 17. sierpnia opuścił, otrzymano w Anglii wiadomości o wybuchłém tamże powstaniu, celem obalenia ministeryjum. Korespondent dziennika *Globe* donosi o tém z Lizbony pod dniem powyższym: »Przewidziane zaburzenie dla obalenia ministeryjum wybuchło istotnie w nocy z d. 11., lecz utłumiono je zupełnie bez wszelkiego krwi rozlewu w przeciągu cztérech godzin, a to wiernością i karnością wojska. Akt *Habeas Corpus* i wolność druku, wyjąwszy literackie pisma czasowe, na miesiąc zawieszono, a zawikłane w powstanie osoby sądzone być mają przez specyjalną komisyję sześciu członków, złożoną w równych częściach z urzędników sprawiedliwości i oficerów, pod przewodnictwem jenerała. Postępowanie ma być takie jak w sądach wojennych, wszelako w przypadku zawyrokowania, pozwolone jest odwołanie się do najwyższego wojennego sądu. — Zaburzenie zaczęło się o godzinie 10. wieczorem skupieniem się małych tłumów ludu na placu *Estrella*, do których wkrótce przyłączyło się 40 szeregowych i 3 sierżantów gwardyi municypalnéj, stojących w pobliżu, a na których czele był major Cabral od *Caçadorów*, były komendant marynarki França, i pułkownik batalijonu arsenałowego. Śród okrzyków: »Niech żyje Królowa! Niech żyje konstytucyja z r. 1838! Precz z ministrami!«, buntownicy chcieli uwieść sąsiednią straż kapralską 10go pułku linijowego, co się im jednak nie powiodło. Również nie przyłączyła się do nich stojąca przy pałacu Kortezów straż kapitańska; przeciwnie przeszła straż inna, złożona z 40 ludzi, i kapitana swojego zmusiła pójść za sobą. Udali się potém, po drodze mało się powiększając, śród okrzyków do wojskowéj zbrojowni, gdzie było ich razem około 800, i gdzie czekali na nich trzéj inni przewodzcy: były pułkownik, były urzędnik i były kapitan, którzy tymczasem na straż przy arsenale napadłszy, wywalili bramę i zaopatrzyli się bronią i amunicyją, w czém piérwszy pułk artyleryi, mający koszary w pobliżu, a którego straż tam stała, najmniejszego nie czynił im oporu. Buntownicy liczyli nawet na jego pomoc, jakoż miał w istocie chwiać się aż do przybycia wysłanego przez jenerała Costa do arsenału bata-

)(

lijonu *Caçadorów*. Nadejście tego ostatniego wnet ukończyło powstanie, strach powszechny ogarnął buntowników; przewodzcy wołając najprzód: »Ratuj się kto może!« uciekli na pokład stojącéj nie daleko z tamtąd na Tagu korwety francuzkiéj *Blonde*. Ucieczka ich łatwą była, ileże arsenał stoi tuż na brzegu rzéki. Uwięziono cztérdzieści osób, po większéj części *sansculottów*, balwierzy, krawców i rybaków; reszta uciekła i nie wielu jeszcze tylko potém schwytano. Powiadają, że major Cabral i kapitan Roza wpadli z początku w ręce pułku *Caçadorów*, w którym dawniéj służyli, ale z przychylności ujść im pozwolono. Około godziny 2giéj także reszta załogi, z prezydentem ministrów i ministrem wojny hrabią Bomfim na czele, nadeszła do zbrojowni. O godzinie 5téj wszystko wojsko było na placu *Rocio*, dokąd ministrowie konno przybyli. Piérwsze wróciło potém do swych koszar, ministrowie zaś aż do godziny 11téj naradzali się w ministeryjum wojny, poczém z wnioskiem do ustawy, nakazującym wspomnione na wstępie zawieszenie aktu *Habeas Corpus* i t. p., udali się do izby deputowanych. Ta wniosek ten odesłała komisyi i aż do sprawozdania ogłosiła się za nieustającą. O pół do 11téj już raport odczytano i wniosek do ustawy po żywych rozprawach większością 70 głosów przyjęto. Nazajutrz takowy, aczkolwiek mocno zbijany, przeszedł także w Senacie większością 38 głosów, w piątek otrzymał przyzwolenie królewskie, a w sobotę ogłoszono go jako ustawę w gazecie urzędowéj. Obie izby wotowały jednogłośnie prawie na podziękę kraju dla wojska, wyjąwszy deputowanego, septembrystę Leite, który sprzeciwiał się temu, ponieważ żołnierze li powinność swoję wykonali. Nie zdaje się, ażeby powstańcy, którzy ciągnąc daléj przez miasto, liczyli na przejście do nich kilku pułków, dopuścili się gdzie jakich bezprawi; zatrzymali jedynie kilka osób, a między temi pewnego pułkownika, który jadąc w powozie zdybał się z nimi, i zaprowadzili do poblizkiéj stzaźni buntowników. Gazeta urzędowa zapewnia, że nikogo ze znaczniejszych osób po między buntownikami nie widziano. W dniach następnych spokojność stolicy nie była wcale zaburzaną.«

Hiszpanija.

Donoszą z Barcelony pod d. 22. sierpnia, że Królowa dnia tegoż do Walencyi odpłynęła. — W Barcelonie była spokojność. P. Cabello, który ministeryjum spraw wewnętrznych przyjął, towarzyszy Królowéj.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Dnia 24go sierpnia Królestwo Ichmość Belgijscy pożegnali się z Królową Angielską w Windzorze i dnia tegoż odpłynęli z Woolwich do Ostendy.

Pisma angielskie donoszą, że do Londynu nadeszła od mocarstw północnych ratyfikacyja traktatu lipcowego. Ratyfikacyi Sułtana spodziéwają się za dni dziesięć.

Ostatnie wiadomości z Paryża w Londynie otrzymane, zdają się angielskie gazety ministeryjalne spokojniejszym napawać duchem; artykuły ich są od dni kilku mniéj rozjątrzone, co i na giełdzie pomyślny skutek wywarło. Zaufanie w trwałość przyjacielskich stosunków z Francyją, znowu się powiększyło, a papiéry od trzech dni poszły w górę o trzy ćwierci procentu. Tymczasem czynią uwagę, że do tego podniesienia się papiérów przyczyniła się także pomyślna nadzieja zbioru pszenicy i wynikające z tego polepszenie we wszelkich gałęziach przemysłu i handlu. — *Morning-Chronicle* w najnowszym numerze swoim z dnia 25. sierpnia powiada: »Osoby dobrze w Paryżu zawiadomione, uważają za ukończone nieporozumienie w sprawie syryjskiéj między Angliją a Francyją, lub przynajmniéj za blizkie ukończenia. P. Guizot, jak słychać z Paryża, miał przywieść wszelkie owe przyzwolenia, na jakie Francyja bez szkody swojéj i z honorem przystać może. Król Leopold, mający wiele wpływu w Windzorze, mógł zaświadczyć, że groźna postawa Francyi nie jest li samochwalstwem, i nie zdaje się wątpliwości podpadać, że teraz gabinet angielski propozycyje francuzkie w duchu pojednawczym przyjmie.«

Poseł pruski, baron Bülow, odjechał dnia 25go sierpnia z Londynu do Berlina, a baron Schleinitz, który niedawno jako piérwszy sekretarz legacyi poselstwa pruskiego, objął miejsce barona Werther, sprawować będzie w niebytności posła interesa pruskie na dworze londyńskim. Rozeszła się pogłoska, że baron Bülow może już więcéj do Anglii nie powróci, nad czém bardzo pisma londyńskie ubolewają. — *Morning-Post* w jednym z artykułów swoich pisze o tém między innemi. »Mało mężów łączyło tyle żywości i zdatności przy takiém wytrwaniu i użyciu tych przymiotów, z mniej świetnemi ale przeto niemniéj ważnemi obowiązkami swéj urzędowéj posady. Mało było posiadających w wyższym stopniu ów takt delikatny, którym zadzierzga się piérwszą nić układów w onéj machinie dyplomatycznéj, na któréj wyrabiane traktaty przeistaczają się w trwałe tkaniny, łączące ogniwami kraje odległe. Główna

jednak zasługa barona Bülow na tém się zasadza, że jako pośrednik występował. Położenie Prus, sposób myślenia ich przeszłego monarchy, którego stratę dotąd opłakujemy, a po którego dostojnym następcy spodziéwamy się z zaufaniem równego sposobu myślenia, wszystko to wróży nam system pojednania. Systemu tego trzymają się Prussy mianowicie w sprawie turecko-egipskiéj, do któréj wszakże, oprócz że są mocarstwem europejskiém piérwszego rzędu i wyjąwszy dobro publiczne, żadnego bliższego nie mają udziału. Z tego względu ubolééwamy tém bardziéj nad odjazdem tak pojednawczego i mającego taki wpływ osobisty dyplomaty, jakim jest baron Bülow.»

Francyja.

Marszałek Valée przesłał ministrowi wojny nowy raport z Algiéru pod dniem 15. sierpnia. W raporcie tym czytamy, że gdy pułkownika Levasseur z kolumną odkomenderowano, dla wsparcia sprzyjaźnionych plemion w prowincyi Konstantynie, na które brat Abd-el-Kadera uderzył, zaszła potyczka, w któréj wojsko francuzkie zwyciężyło.

O teraźniejszym stosunku między pp. Thiersem a Guizotem, jedno z pism paryskich wyraża się w sposobie następującym: »P. Guizot przez ministeryjum z dnia 12go maja lub przynajmniéj pod témże mianowany ambasadorem w Londynie, przyjęty był, jak wiadomo, przez p. Thiersa tylko po największym oporze, i jest nader do prawdy podobném, że mianowanie to było jednym z warunków składu gabinetu z dnia 1go marca. Przypominamy sobie także, iż pewien dziennik, który natchnienia swoje z góry otrzymuje, ogłosił z powodu odwidzin przez pana Guizota zamku Eu, że podróż ambasadora francuzkiego uchwaloną była jeszcze przed powzięciem wiadomości o traktacie londyńskim. O tém nie zapomnieliśmy wreszcie, że p. Thiers dowiedziawszy się, jaki obrót wzięły rzeczy w Londynie, mówił o panu Guizocie w wyrazach największéj niechęci i późniéj dopiéro dla usprawiedliwienia tego dyplomaty, uczynił kilka dwójznacznych kroków, któremi wszakże nikogo nie omamił. Dzisiaj z niezawodnego źródła zapewnić możemy, że odraza między tymi dwoma mężami jest teraz większa niż kiedy. Nie mogąc w Eu porozumiéć się ani o przeszłości, ani o środkach na przyszłość, i czyniąc sobie wzajemnie najostrzejsze wyrzuty, rozstali się z sobą z największém rozjątrzeniem. Dodajemy jeszcze do tego, że téjto okoliczności przypisać należy dany panu Bourqueney rozkaz nie wyjeżdżania z Londynu, lubo z powrotem ambasadora kończy się tamże jego tymczasowe urzędowanie. Zdaje się, że p. Guizot, wsparty pomocą dworu, uczynił się prawie niezawisłym od ministra spraw zagranicznych, i depesze pana Thiersa z takiém przyjmuje uszanowaniem, jakie marszałek Valée okazuje instrukcyjom ministra wojny. Słychać, że on wojenne instrukcyje prezydenta rady, na rozkaz wyższego wpływu, w spokojne demonstracyje zamienia.«

Pod tytułem: »Sprawa Wschodu, wojna, ministeryjum«, ogłosił p. Lamartine artykuł, który całe dziennikarstwo poruszył. Osnowa długiego artykułu tego jest następująca: Ministeryjum pojęło sprawę Wschodu sposobem tak mało oględnym i taką nadało jéj postać, iż w żaden sposób od Europy przyjętą być nie może. Jeźli ministeryjum w sprawie téj cofnie się i ustąpi, to polityka Francyi znieważona. Gdy Francyja zaś przyjmie uchybienia i błędy gabinetu, wtedy wojna bez sprzymierzonych jest nieodzowną. Przeto albo ministeryjum dymisyjonować się musi, albo Francyja przepadła.

Moniteur z dnia 27. sierpnia zawiéra następujący artykuł: »Dziennik *la Presse* we wczorajszém piśmie swojém mieści z powodu wypadków na giełdzie ohydne insynuacyje przeciw ministrom. Mamy na to jednę tylko odpowiedź. Sprawiedliwość zajmuje się rozpoznaniem rzeczy; jéj działalności żadnych nie wytknięto granic. Ci, którym jakie wypadki wiadome, podać je mogą; sprawiedliwość przyjmie je wszystkie przeciw każdemu. Ci zaś, którzy nie udając się do sprawiedliwości, poprzestają li na rzucaniu potwarzy w pismach publicznych, zasługują na imię potwarców.«

Wychodzący w Nantes dziennik *Breton* kreśli ostatnie rozruchy w Wandei za wymysł czysto-policyjny. Wojna domowa jest tam teraz niepodobieństwem, ale oporu doznaje rząd zawsze w Wandei przy każdym zaciągu wojska i przy każdéj o wojnie pogłosce. Tą razą jednak mniéj tam jest oporu niż zwykle i takowy nie ma bynajmniéj natury politycznéj.

Pewne pismo paryskie donosi: »Kilka dzienników twierdziło, że sąd parów zamyśla proces Ludwika Bonapartego odłożyć do dnia 15. października, jako do czasu bliższego otwarcia izb. Wiémy z pewnego źródła, że to nie jest bynajmniéj zamiarem sądu parów. Parowie chcą raczéj instrukcyję i osądzenie téj sprawy przyspieszyć, raz, by przed następnemi posiedzeniami mogli jeszcze do departamentów powrócić, powtóre, by ukończyć proces przed przywiezieniem zwłok Napoleona.«

P. **Chateaubriand** w towarzystwie wielu Francuzów i Anglików, między którymi jest także Lady **Bulwer**, odjechał niedawno z Paryża, dla udania się w podróż do Włoch. Mistress **Trollope** przyłączy się w Wenecyi do tego towarzystwa.

Znany kat miasta Paryża, Henryk **Sanson**, który tak ważną podczas rewolucyi grał rolę, umarł dnia 21. sierpnia w 73. roku życia.

Kontr-admirał **Hugon** odpłynął z Tulonu na okręcie linijowym *Triton*, dla objęcia dowództwa nad eskadrą na morzu Śródziemném, w miejsce kontr-admirała **Lalande**, któremu przeznaczono ważny stopień jenerała-majora przy flocie admirała **Duperre**. Francuzka siła zbrojna na morzu Śródziemném składać się będzie wkrótce z 23 okrętów linijowych i 15 fregat.

Królestwo Obojéj Sycylii.

Gazette Piemontesa donosi według korespondencyi z Neapolu, że sprawa angielsko-neapolitańska jest zupełnie ukończoną i zlikwidowaną.

Niemcy.

Gazeta magdeburska pod d. 18. sierpnia zawiéra, że dnia tegoż o godzinie 6téj zrana, uroczystą jazdą w dwóch zawodach po 30 powozów, nastąpiło otwarcie **magdebursko-kothajsko-halsko-lipskiéj kolei żelaznéj**, którą obecnie w jéj całéj długości na publiczny pożytek przeznaczono.

Prussy.

— Z Berlina dnia 29. sierpnia. —

Doszła tu dziś wiadomość, że J. K. W. Królewiczowa małżonka J. K. W. Królewicza Albrechta Pruskiego, dnia 27go b. m. o godzinie 2giéj z południa powiła szczęśliwie w Kamieńcu (*Kamentz*) w Szlązku córkę. Dostojna położnica jest wraz z nowo-narodzoną księżniczką zupełnie zdrowa.

Stosownie do *Gazety Wrocławskiéj*, postanowienie królewskie, w moc którego Król nasz wiadomy już powszechnie **akt ułaskawienia** nakazał, brzmi dosłownie, jak następuje: »Pomny na królewskie słowo przebaczenia w ostatniém rozporządzeniu Mego w Bogu spoczywającego Ojca, chcę niniejszém, wszystkim tym, co podczas panowania Ojca Mego, zapomniawszy o należącéj się prawnemu władcy wierności i uszanowaniu, zbrodni majestatu (Powsz. Pr. Kr. Części II. Tyt. 20. §. 91—99.), zdrady kraju (§. 100 do 148.), obrazy majestatu (§. 196—206.), udziału w zakazanych towarzystwach (Edykt z d. 7. stycznia 1838 roku), wzniecania niechęci przeciw rządowi (Powsz. Pr. Kr. w wymienioném miejscu §. 151—155.) się dopuścili, wymierzone przeciw nim kary więzienia i niespełnionéj jeszcze zapłaty pieniężnéj, włącznie z przypadającémi na nich i jeszcze nie ściągniętémi kosztami procesu, darować; pod względem tych zaś, na których wyrok prawomocny jeszcze nie zapadł, rozpoczęte albo mające jeszcze być rozpoczętemi śledztwa przytłumić, jako też wszystkim tym, których za utracających prawo do urzędów uznano, takowe znowu nadać. Z pod tego ułaskawienia i abolicyi na teraz każdy wyjęty zostaje, ktory ucieczką do zagranicznych krajów, śledztwa albo spełnienia kary uszedł. Zastrzegam sobie wszelako dalsze postanowienie względem tych, coby w ciągu 6 miesięcy do swego kraju rodzinnego powrócić i z tamtąd łaski Mojéj królewskiéj wzywać chcieli. Żadnemu obżałowanemu abolicyja przeciw jego własnéj woli nie ma się dostać w podziele, owszem wolno każdemu domagać się dalszego ciągu wytoczonego przeciw niemu śledztwa. Nie żądam żadnéj osobistéj podzięki, szczęśliwym będąc w téj myśli, żem świętéj woli Mego w Bogu spoczywającego Ojca dopełnił i z pamięcią Jego nowe połączył błogosławieństwo. — Sans-souci, d. 10. sierpnia 1840 r. (podp.) **Fryderyk Wilhelm.**"

Codziennie przybywają teraz do nas z twierdz i więzień więźniowie Stanu, którzy wydanéj niedawno temu amnestyi wolność swoję z wzruszoném zawdzięczają sercem. Jak słychać, 2998 zbrodniarzy Stanu pozyskało tę wysoką łaskę; miesięczne ich utrzymanie kosztowało kraj 45000 talarów.

Król JMci **Pruski** raczył d. 18. sierpnia odwidzić w Ruhbergu księcia **Czartoryskiego**, syna księcia Konstantego (zięcia zmarłego księcia Antoniego **Radziwiłła**.)

Gazeta Wrocławska donosi, że książę biskup Wrocławski jks. **Sedlnicki**, wziąwszy dymisyję swoję, jako rzeczywisty tajny radzca do ministeryjum spraw duchownych wstąpi, w którém jako dyrektor ministeryjalny sprawom katolickim przewodniczyć będzie. *(Gaz. Poz.)*

Królestwo Polskie.

— Z Warszawy d. 4. września. —

Najjaśniejszy **Cesarz i Król** d. 1go b. m. raczył zwidzić szpital Dzieciątka Jezus, gimnazyjum gubernijalne, więzienie inkwizycyjne, biura sądownicze przy niém będące, i był obecnym przy prowadzeniu odbywanéj tamże sprawy; zwidził oraz kończące się odnowienie budowy kościoła metropolitalnego Śgo Jana.

JCMość dnia 2go wieczorem z Księciem Namiestnikiem, wyjechał do Nowogieorgiewska

(Modlina), z kąd nazajutrz o godzinie 4téj wieczorem powrócił.

P. Brenier, dotychczasowy konzul Króla Jmci Francuzów w Warszawie, posuniętym został na stopień konzula jeneralnego w Livornie. W jego miejsce ma przybyć baron Theis, który już dawniéj pełnił tymczasowo obowiązki konzula w Warszawie.

Odebrano tu smutną dla licznych przyjaciół i kolegów wiadomość, o nastąpionéj w Petersburgu śmierci jenerała-majora Bontemps, członka komitetu uczonego wojskowego i kawalera wielu orderów.

Dnia 27. sierpnia półtrzeciasta osób zaproszonych przez p. Piotra Steinkelera, po bystro płynącéj wezbranéj Wiśle, odbyło przejazdkę statkiem parowym do Nowego Dworu.

(*K. W.*)

Rossyja.

— *Z Petersburga d. 9. (21.) sierpnia.* — Przez rozkaz dzienny cesarski d. 1. sierpnia, jenerał jazdy Nikitin 1, pełniący obowiązki inspektora jazdy odwodowéj, mianowany został aktualnym inspektorem tejże jazdy, w miejsce zmarłego jenerała jazdy, hrabiego Witta.

Turcyja.

Journal de Smyrne pod dniem 14. sierpnia zawiéra następujące, jako *hattyszeryf* dla Rifaat Beja Mehmedowi Alemu, Baszy Egiptu, podane propozycyje: »Jego Wysokość przyrzeka Mehmedowi Alemu, iż dla niego i dla jego następców w prostéj linii, zezwala na zawiadywanie baszalikatem Egiptu; następnie Jego Wysokość przyrzeka Mehmedowi Alemu, iż mu na całe dożywocie wraz z tytułem Baszy d'Akru, zezwala na zawiadywanie południową częścią Syryi, któréj granice następującą liniją demarkacyjną wytknięte mi być mają. — Linija idąca od przylądka *Ras-el-Nakhora* wybrzeżami Śródziemnego morza, ciągnąć się będzie aż do ujścia rzeki Szyrahan, ostatniéj północnéj kończyny jeziora Tiberias, następnie bieżąc wzdłuż zachodniego wybrzeża Martwego morza, w prostéj linii z tamtąd, przedłużać się ma aż do Czerwonego morza, i wybiegając ostatnią północną kończyną odnogi Akaba zwanéj, ztamtąd obejmować będzie zachodnie wybrzeże powyżéj wymienionéj odnogi i wschodnie wybrzeże odnogi Suez aż do miasta Suez. — Sułtan czyniąc te propozycyje, dodaje oraz ten warunek, by je Mehmed Ali przyjął w przeciągu dni dziesięciu po nastąpioném ze strony ajenta Jego Wysokości w Alexandryi oświadczeniu, i żeby w równym czasie złożył w ręce tegoż ajenta potrzebne dla dowódzców swojéj tak lądowéj jak i morskiéj siły rozkazy, aby ci dowódzcy z Arabii, i z wszystkich w niéj znajdujących się miast świętych, z wyspy Kandyi, z okręgu Adany, i z wszystkich innych części Państwa Otomańskiego, które nie są objęte w granicach Egiptu i powyżéj wymienionego baszalikatu d'Akru, niezwłocznie ustąpili.«

Journal d'Odessa pod dniem 20. sierpnia (1. września) donosi z Konstantynopola pod dniem 25/13 sierpnia, co następuje: »Właśnie dziś zrana zawinął tu pocztowy statek francuzki z Alexandryi, zkąd d. 16/4. sierpnia odpłynął. Listy, które przywiózł, donoszą, iż Mehmed-Ali widział się z Ryfaat Bejem, i ze zupełnie nie przyjął propozycyj, które mu podawano. Nie przestaje on na wszystkich punktach się uzbrajać.«

NOWINY LWOWSKIE.

Temi dniami doszła tu z Tryjestu smutna wiadomość, że przejeżdzająca przez to miasto za granicę, Antonina z hr. Komorowskich hrabina Krosnowska, dama krzyża gwiazdzistego, rozstała się z tym światem po kilkudniowéj słabości. (10.)

Jérzy Thomke, (o którego śmierci w ostatnich *Nowinach* donieśliśmy) był obywatelem miasta Biały i właścicielem dóbr licznych, mianowicie w obwodzie wadowickim w Galicyi, dawnego Starostwa Lipnickiego, z wsi Lipnika, Straconki i Międzybrodzia-Lipnickiego złożonego, a nadto prowadził on wielki dom handlowy w Biały, zajmujący się expedyjowaniem wszelkich towarów z Galicyi do Niemiec, lub na odwrót idących. Umarł w dobrach swoich Orłowéj (*Orlau*) w obwodzie cieszyńskim w Szlązku. Skon jego jest ważnym wypadkiem dla świata handlowego, zwłaszcza u nas w Galicyi, gdyż prawie cały przewóz i znaczna część handlu *en gros* naszemi produktami, były w jego ręku. Przytém był mężem powszechnie z uczciwości znanym. (*Wyciąg z listu.*) T.

D. 7go b. m. na teatrze polskim widzieliśmy *Dwóch grenadyjerów* i *Wezbranie Wisły*, dwie znane staruszki, szczególnie druga sztuka z okoliczności istotnego r. 1813 wylewu Wisły w Warszawie i podobnoś na cel szlachetny napisana, mająca jedyną zaletę czasu i miejscowości, trudno ażeby teraz jeszcze i gdzie indziéj podobać się mogła. Obie sztuki przyjęte były zimno od publiczności, która, jak na czas ten nie bardzo teatrowi sprzyjający i jak na wido-

)(2

wisko nie nader ponętne, dosyć licznie się zgromadziła. — Słyszeliśmy, że panna Zamecka scenę polską opuszcza, byłabyto dla publiczności, dla teatru, i dla niéj saméj nader dotkliwa strata i życzymy z duszy, by pogłoska ta bajką się okazała. (9.)

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

Targ na woły we Lwowie d. 7. września 1840.

Z przypędzonych 138 sztuk wołów w 5 partyjach, sprzedano rzeźnikom tutejszym i Żydom na koszer, a mianowicie: 1) Dawid Gang z Kopyczyniec, 40 sztuk, ważących mięsa 13 ½ a łoju 1½ kamienia, po 82 zr. 30 kr.; 2) Samuel Walch z Mikuliniec, 24 sztuk, ważących mięsa 12 a łoju 1¼ kamienia, po 77 zr. 30 kr.; 3) Hersch Walich z Brzozdowic, 8 sztuk, ważących mięsa 13¼ a łoju 1½ kamienie, po 95 zr.; 4) Mojżesz Gabel z Byszek, 18 sztuk, ważących mięsa 12 a łoju 1¼ kamienia, po 76 zr. 15 kr.; 5) Wolf Dimand z Bóbrki, 48 sztuk, ważących mięsa 14½ a łoju 2 kamienie, po 115 zr. w. w.

Od 1go do 31go lipca 1840 przywieziono do Lwowa: chleba 4738 cetn. 86 ℔; a mąki 14,656 cetnarów 55 ℔.

Nowy-Sącz d. 6. *września* 1840. W skutek dostawy nowego zboża na targi nasze, ceny takowego zniżyły się, i wątpić nie można, iż późniéj, ileże urodzaje tegoroczne za dosyć obfite uważać można, więcéj jeszcze spadną. Na ostatnim tygodniowym targu płacono korzec pszenicy pięknéj po zr. 5, żyta 3 zr. 48 kr., jęczmienia 2 zr. 30 kr., owsa 1 zr. 24 kr. m. k.

Ponieważ z wódką jedynie na miejscowe zużycie jesteśmy ograniczeni, ziemniaki zaś obfity plon obiecują, cena téjże ciągle spada. Za garniec okowitéj 30° dają 40 kr., szumowéj 20° 26 kr. m. — Wylewy wody, szczególnie Dunajca, ostatniemi czasy zrządziły tu dotkliwe szkody; dotąd nawet prawie codziennie padające dészcze są bardzo zbiorom na przeszkodzie. — Na pokup nasienia koniczyny w tym roku rachować można, ileże i w Pruskim Szlązku roślina ta dla ciągłéj niepogody mały wydatek obiecuje.

Bochnia d. 7. września 1840. Pogody od kilku dni trwające pozwoliły nam pozbiérać pszenicę, jęczmień i po części owies (rychlik); jednak na nizkich położeniach widać dotąd wiele niedojrzałéj pszenicy (jaréj) i owsa, które było tylko pogody posłużyły, wkrótce w naszym obwodzie zebrane być mogą. — W górnych położeniach ziemianie chwalą sobie plon; wydatek żyta ma być dobry, toż samo i pszenica, bo kopa sypie do pięciu ćwierci; lecz jęczmiona wcześnie wysiane chybiły i bardzo trawą zarosły, późniejsze zaś pięknie wyglądają i nierównie są plenniejsze; kopa wydaje 4 do 5 ćwierci.

Lubo zapasy dawnego zboża powychodziły, jednak nie można się spodziéwać jak tylko miernéj ceny, gdyż jarzyny, kapusty i ziemniaki okazują się piękne i plenne, a oneto najwięcéj wieśniaka podpiérają.

W handlu tak zbożem jak i okowitą panuje zupełna cisza; jedynie na miejscową potrzeb płacono na targu: za korzec pszenicy 4 zr. 12 kr., żyta 3 zr. 36 kr., jęczmienia 3 zr. 12 kr., owsa 1 zr. 42 kr. mon. konw.

Siana cetnar 30 kr., słomy 24 kr. m. k.

Okowitę 30 stopniową z okrągłym anyżem płacą na wyszynk garniec po 48 kr. m. k.

Za odwóz soli płaci się od cetnara: do Białéj 24 kr., do Bilska 25 kr., do Cieszyna 36 kr., do Frydka 54 kr., do Opawy 1 zr. a do Berna 1 zr. 20 kr. m. k.

Warszawa d. 30. *sierpnia r. b.* — Na ostatnich targach warszawskich i praskich płacono za korzec żyta złp. 17 gr. 3; pszenicy złp. 32 gr. 26; jęczmienia złp. 14 gr. 6; owsa złp. 9 groszy 29. *(K. W.)*

Gdańsk d. 29. *sierpnia* 1840. I w tym tygodniu targ nasz szedł ozięble, szczególniéj co do pszenicy. Ceny prawie się nie zmieniły, i płacono: za łaszt pszenicy od 470 do 560 zł. pr. według jakości, żyta 118 do 126 ℔ po 215 do 235 zł. pr., jęczmienia 102 ℔ po 160 zł. pr., grochu od 300 do 312 zł. pr., owsa od 180 do 190 zł. pr. *(Preus. Handl. Zeit.)*

Sprostowanie.

W przeszłéj (N. 106.) „Gazecie" naszéj, na stronicy pierwszéj, przedziałce drugiéj wiérszu 16. od dołu, w artykule z Anglii, miasto *p. Guizot przyjęty był od ludu francuzkiego*, czytaj: od ludu angielskiego.

TEATR POLSKI.

Jutro: *Matka rodu Dobratyńskich*, trajedyja w 5ciu aktach.

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobiercow Frańciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)